

# Joanna Pietrzak-Thébault

---

## "Rozmowy chorych" Adama Mickiewicza we francuskim autografie

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 96/4, 185-191

---

2005

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## II. M A T E R I A Ł Y I N O T A T K I

Pamiętnik Literacki XCVI, 2005, z. 4  
PL ISSN 0031-0514

### „ROZMOWY CHORYCH” ADAMA MICKIEWICZA WE FRANCUSKIM AUTOGRAFIE

Opracowała  
JOANNA PIETRZAK-THÉBAULT (Uniwersytet Warszawski)

*Conversations des malades* są najprawdopodobniej ostatnim tekstem literackim Adama Mickiewicza (ostatni datowany autograf, list do Władysława Czartoryskiego, pochodzi z 19 listopada 1855<sup>1</sup>). Dokładna data powstania jest niepewna. Jeśli opierać się na relacjach Armanda Lévy’ego, bezpośrednią inspiracją do powstania tekstu mogła być jego opowieść o wizycie 12 listopada we francuskim szpitalu w dzielnicy Konstantynopola. Czas powstania utworu umieścić by zatem należało między 12 a 25 listopada. Przepuszczeń tych nie potwierdzają żadne dokumenty, zdani tu jesteśmy jedynie na niepewne przekazy ustne<sup>2</sup>.

Tekst jest dialogiem prowadzonym w szpitalu przez dwóch kombatantów powstania węgierskiego, Polaka i Węgra, wspominających zwycięską bitwę pod Szolnok z 1849 roku. Polski pułkownik jest ciężko chory na cholere<sup>3</sup>.

Krótko przed śmiercią autor powierzyć miał autograf Henrykowi Służalskiemu, a ten oddać go następnie synowi poety Władysławowi, zgodnie ze słowami napisanymi na kopercie prawdopodobnie przez Eustachego Januszkiewicza: „W ostatnich chwilach spisana ta konwersacja po francusku przez Adama, zamknięta w tej kopercie, oddana przezeń była Henr. Służalskiemu z tym, aby mu ją kiedyś oddał na powrót, dodając, że można będzie z tego coś dobrego napisać”. Być może zatem tekst powstał tuż przed śmiertelną chorobą poety.

Pierwodruku – w języku francuskim – utwór doczekał się późno, bo dopiero w 40 lat po śmierci autora<sup>4</sup>. Następnie publikowany był jedynie w tłumaczeniach polskich. Pierwszy przekład oparty na pierwodruku, pióra Józefa Kallenbacha, znalazł się w wydaniu *Pism Mickiewicza* z r. 1911 (Brody, t. 7, s. 214–216). Nowe tłumaczenie Artura Górskiego „na podstawie dokumentalnego odpisu Leona Płoszewskiego”<sup>5</sup>, ukazywało się w *Dzielaх wszystkich*, wydaniu tzw. sejmowym (Warszawa 1936, t. 7, s. 120–122), w *Dzielaх* w wydaniach:

<sup>1</sup> Zob. A. Mickiewicz, *Dziela*. Wyd. Narodowe. T. 16. Warszawa 1955, s. 584–586.

<sup>2</sup> Zob. K. Kostenicz, *Kronika życia i twórczości Mickiewicza. Ostatnie lata Mickiewicza. Styczeń 1850 – 26 listopada 1855*. Warszawa 1978, s. 453–454. – W. Knapowska, *Krytyczne oświetlenie relacji o śmierci Mickiewicza*. Poznań 1935, s. 47, 48–49, 50, 58. – Powstanie tekstu nieco inaczej datowane jest przez D. Świerczyńską (*Mickiewiczowskie „Rozmowy chorych”*. „Pamiętnik Literacki” 1994, z. 2).

<sup>3</sup> Zob. w tym zeszycie – w odmiennym kontekście – Z. Stefanowska, *Duch-powrotnik u Mickiewicza*, s. 75–77.

<sup>4</sup> W. Mickiewicz, *Żywot Adama Mickiewicza*. T. 4. Poznań 1895, s. CXXIX–CXXXI (*Do-datek*).

<sup>5</sup> Zob. A. Mickiewicz, *Dziela wszystkie*. Wyd. Sejmowe. T. 7. Warszawa 1936, s. 120, przypis.

narodowym (1955, t. 5, s. 343–345), jubileuszowym (1955, t. 5, s. 343–345) i rocznicowym (1997, t. 5, s. 259–261). Tekst w języku oryginału nie był już później publikowany.

Autograf, dzisiaj w zbiorach Biblioteki Polskiej w Paryżu, nr kat. 52, akc. 1196, napisany jest na niebieskim papierze listowym o wymiarach 82 × 54 mm. Dwie podwójne kartki noszą ślady złożenia wszerz, a następnie wzdłuż. Złożenia powstały najprawdopodobniej przy wkładaniu arkusika do koperty w tym samym co papier, niebieskim kolorze, o wymiarach 44 × 30 mm. Nad tytułem tekstu tą samą ręką co informacja na kopercie (zapewne Januszkiewicza) notatka: „Przywiezione z Konstantynopola”. Prawy górny róg pierwszej kartki jest lekko zagięty. Tekst pisany czarnym atramentem, który dzisiaj nieco wyblakł. Litery często niewyraźne, bardzo liczne są skreślenia, także drobne, ponadto dopiski poza kolumną tekstu – na marginesach. Lektura autografu nie jest więc łatwa i dwa miejsca (tutaj: w liniijkach 17 i 33) pozostają nadal nie odczytane. Doliczono się blisko 40 skreśleń autorских (jednej litery, całego słowa, zdania bądź jego fragmentu).

W przedstawionym tutaj tekście interwencje ograniczono do zastosowania podstawowych zasad francuskiej gramatyki, tj. zgodności podmiotu i przydawki („toute[s] les dents”) oraz podmiotu i orzeczenia („Tu va[s] crever”). Podobnie poprawiono ewidentne omyłki czy przeoczenia ortograficzne („b[o]uche”, „prunel[l]es”, „tousjour[s]”). Uzupełniono braki w akcentacji, prawie nie uwzględnionej w Mickiewiczowskim rękopisie. Utrzymano natomiast oryginalną składnię zdań, nawet jeśli norma języka francuskiego wymagałaby wprowadzenia modyfikacji. W zakresie interpunkcji dodano przecinki jedynie tam, gdzie było to absolutnie niezbędne. Wykrzykniki i znaki zapytania zachowano wedle autografu oraz uzupełniono brakujące czasem przy didaskaliach nawiasy.

Zestawienie odmian autorskiej wersji tekstu z pierwodrukiem wykazuje blisko 30 miejsc różniących obie wersje – poczynając od tytułu, który zgodnie z rękopisem podaje tu w liczbie mnogiej (*Rozmowy* zatem, nie *Rozmowa*, jak u Władysława Mickiewicza). Tytuł autora zdaje się potwierdzać tezę o planowanej kontynuacji tematu.

Po tekście oryginału i odmianach zamieszczam próbę przekładu zgodną z obecnym odczytaniem autografu.

Publikacja niniejsza jest rezultatem prac nad przygotowaniem francuskich pism Adama Mickiewicza do wydania krytycznego (co ukierunkowało jej kształt edytorski).

### Conversations des malades

Personnages: LE COLONEL malade des choléra, AIDE-DE-CAMP, DOCTEUR, ASSISTANS.

L'AIDE-DE CAMP

(au commandant à qui on apporte une potion)

Colonel! Colonel, laissez cela (la potion), c'est fini! Tu vas crever cette nuit comme un brave vieux chien que tu es. C'est fini. Si tu pouvois te mirer dans une glace. Tu serres déjà la bouche comme une demoiselle, et toutes les dents dehors. Fini, mon vieux renard. (*d'un ton larmoyant*) Ah! ah!

LE COLONEL

(avec un ton plaintif)

<sup>5</sup> Tu ne verras rien de cela, gamin. J'ai enterré tout mon régiment, le 9 régiment de ligne. Le général A. et le colonel S. les derniers sont morts. Ah ça, le seul général R. vit encore, ça ne durera pas, et toi drôle. Il ne me reste que toi à enterrer.

L'AIDE-DE CAMP

10 Quoi! Que'est ce que ç'a me fait que c'est votre régiment! Je n'ai jamais été du neuvième régiment polonais moi, je n'ai servi avec toi qu'en Hongrie.

LE COLONEL

J'y ai enterré beaucoup de vôtres tout de même. Tu es Hongrois mais polonisé. J'ai sur moi de la terre polonaise, dont je te couvrirai tes prunelles hongroises.

*(ici des vomissements empêchent le Colonel de poursuivre la conversation)*

L'AIDE-DE CAMP

*(commence à pleurer, en répétant)*

15 Le voilà crever le vieux renard, le vieux lion, de Solnok et de tant de batailles, de 60 batailles, où il marcha toujours en avant, toujours gai comme aujourd'hui. Il n'y a pas d'homme comme lui qui est chef toujours gai. Lorsqu'il faisait fusiller quelqu'un, il le mettait en gaieté. Eh ça, disoit-il, une balle polonaise, c'est toujours mieux que du plomb autrichien; et le voilà crevé!

LE COLONEL

20 Venez donc! C'est toi qui m'as mis dans ce choléra, avec ton docteur français. De ma vie je ne jamais été malade! Tu m'as amené le docteur et la poudre, qui m'a mis dans ce choléra. Si tu avois pris une moitié de cette poudre, de chez toi tu ne serois jamais assez fort pour arriver jusque chez moi. On te verroit déjà sur du fumier avec des dents en dehors comme un rat crevé.  
25 Pour moi je te défie de voir maintenant mes dents.

L'AIDE-DE CAMP

Où sont ces poudres! Eh bien, je les prendrai et toutes.

*(il se met à chercher de poudres)*

LE COLONEL

Hu! Hu! Tu ferais bien d'en prendre. Tu m'as l'air apoplectique. Tu es rouge comme un pendu.

L'AIDE-DE CAMP

30 Apoplectique! C'est que j'ai bu du cognac de France, tu sais bien, du cognac de France. Où sont tes poudres. Je les mangerai avec du cognac! Tu verras toi polonais! Les Hongrois bravent la poudre, et toutes les poudres... Oh, oh, si tu crèves! Oh bien, je prendrai tes poudres! Vive la Hongrie!

*(ici nouveaux vomissements du Colonel)*

LE DOCTEUR FRANÇAIS

35 Mon colonel, du calme. Je vous en conjure, du calme; votre situation est grave. Ce n'est pas le moment de parler politique. Laissez cela, restez tranquille. Votre situation est bien grave.

## LE COLONEL

Pardon, docteur, je faisais mon testament, ce monsieur (*en montrant l'Aide-de camp*) est mon notaire.

## LE DOCTEUR

Ah! ah! ah! Oui! Oui! C'est bien, faites vos dispositions, mais du calme! du calme. Votre situation est grave.

- 40 Trois jours après, nous dînions avec l'Aide-de camp et le Colonel. Le Colonel étoit parfaitement guéri, l'Aide-de camp avoit pris toutes les poudres, sans en avoir ressenti aucun mauvais effet. Le Colonel s'en est senti humilié. Le Colonel a soixante-dix ans.

## ODMIANY TEKSTU

*A* = autograf (Bibl. Polska w Paryżu)

*Ż* = pierwodruk (*Żywot Adama Mickiewicza*)

W nawias ostry < > ujęto skreślenia Mickiewicza, w podwójny zaś << >> to, co skreślił poprzednio w ich obrębie.

Pytajnik w klamrze [?] oznacza lekcję niepewną lub tekst nie odczytany; klamry obejmują też rekonstrukcje edytorskie.

Tytuł Conversations des malades | Conversation de malades *Ż*.

po tyt. malade des choléra | malade(s) des c(c)holera *A*; malade des cholera *Ż*.  
assistans | assistants *Ż*.

przed 1 commandant | commanda[n]t *A*.

1 Colonel! Colonel | <Co<(m)>>ll Colonel! Colonel *A*; Colonel, Colonel *Ż*.

2 chien que tu es | chien que <c'> tu es *A*.

Si tu pouvois te mirer dans une glace | Si <tu <<te>> pouv<<e[?]>>[ois] te voir>,  *marg.:* tu pouvois te mirer dans une glace *A*; Si tu pouvais te voir dans une glace *Ż*.

3 Tu serres déjà la bouche | <Ta buche> Tu serres déjà la b[o]uche *A*.

4 (d'un ton larmoyant) ah! ah! | <a> (d'un ton larmoyant ah! ah!) *A*; (d'un ton larmoyant) Ah! Ah! *Ż*.

po 4 Le Colonel (avec un ton plaintif) | Le Co<(m)lonel avec un ton plaint[if] *A*.

5 Tu ne verras rien de cela, gamin | Tu ne verra[s] rien de cela, gamin *A*; Tu ne verras rien de cela, garçon *Ż*.

6 Ah ça, le seul général R. vit | Ah <cela> ça, le seul[?] général R. v<o>it *A*; Ah! c'est le sort général et c'est pénible *Ż*.

7 Il ne me reste que toi à enterrer. | <Tu as[?]> <J'ai encore, toi encore a enterer>,  *nadpis.:* Il ne me reste que toi a enterer. *A*; il ne me reste que toi à enterrer. *Ż*.

9 Que'est ce que c'a me fait que c'est votre régiment! |  *marg.:* Que'est ce que c'a me fait que <c> c'e[st] <neuvie> votre regiment! *A*; Qu'est-ce que cela me fait votre régiment? *Ż*.

- Je n'ai jamais été | je <'ai n> n'ai <[?]> jamais été *A*.
- 10 je n'ai servi avec toi qu'en Hongrie | j<ai>e <pas été> n'ai servi avec toi qu'en Hongrie *A*; je n'ai jamais servi avec toi qu'en Hongrie *Ż*.
- 11 Je'y ai enterré beaucoup de vôtres tout de même | <Il y en> a été d'enterrer [?], *nadpis.*: J'ai y enterré bea[ucoup] <de vôtre> beaucoup de nôtre [font ?] de même *A*; <a été> – w *A*: a été – *fragment zapewne nie skreślony omyłkowo*. J'y ai enterré beaucoup de vôtres tout de même *Ż*; *wersja pierwodruku pozwala zachować sens zdania, choć lekcja font (?) wydaje się bliższa zapisowi w A*. J'ai y ai enterré – *forma poprawna z Ż*: J'y ai enterré tout de même; *czasownik posiłkowy znajduje się tu bezpośrednio po zaimku osobowym pełniącym funkcję podmiotu, tak jak bywa najczęściej w języku francuskim, a następnie zostaje powtórzony po przyimku y, we właściwym dla tego zdania miejscu*.
- 12 de la terre polonaise dont je te couvrirai tes prunelles | de la terre polonaise <q>dont j'ai te couvrirai tes <yeu>pruneles *A*.
- 14 Le voilà crever | le voilà crevé *Ż*.  
de Solnok | de solnok *A*; de Szolnok *Ż*.
- 15 toujours en avant, toujours gai | toujours en avant <et[?]> toujours gai *A*.
- 16 qui est chef toujours gai | pour être toujours gai *Ż*.
- 17 fusiller quelqu'un, il le mettait | fusiller quelqu'un qu'an[?]t ils[?] le mettait *A*; fusiller quelqu'un il le mettait *Ż*.  
disoit-il une balle polonaise | disoit-il <une balle autrichienne> une balle polonaise *A*.
- 18 c'est toujours mieux | cela vaut toujours mieux *Ż*.
- 21 je n'ai été malade | je ne jamais été malade *A*.
- 22 dans ce choléra | dans le choléra *Ż*.  
une moitié de cette poudre, de chez toi | une moitié de cette poudre, <tu> <ser[?]> De chez toi *A*.
- 24 avec des dents | avec les dents *Ż*.
- 26 Où sont ces poudres! Eh bien je les prendrai et toutes. | O <[u]> sont ces poudres! Eh [?] je les prendrai et toutes. *A*; Soit! Ces poudres, eh bien je les prendrai toutes. *Ż*.
- po 26 il se met à chercher de poudres | Il se met à chercher des poudres *Ż*.
- 27 Tu m'as l'air apoplectique. | Tu m'a <l'air> l'air apoplectique. *A*.
- 29 Apoplectique! | Apoplectic! *A*; *forma poprawna*: apoplectique, *występuje w poprzedniej linijce*.  
j'ai bu du cognac de France | j'ai bu du cognac <françai> de nont[?] <Pa[?]> [Hal?] *A*; *chodzi może o markę koniaku?*
- 30 Où sont tes poudres. | Où sont tes poudres? *Ż*.
- 32 Oh, oh, | Oh! oh! *Ż*.  
Oh bien je prendrai | Oh bien <pre> je prendrai *A*.
- 33 Mon colonel, | Mon [?] mon colonel, *A*; Eh bien comment, *Ż*.  
votre situation est grave | <de> votre situation est grave *A*.

- 34 Ce n'est pas le moment | <S[?]'est n> Ce n'est pas le moment A.  
 36 je faisais mon testament, ce monsieur | je faisais mon testament, <et> ce monsieur A.  
 38 mais du calme! du calme, | mais du calme, Ż.  
 39 Votre situation est grave | Votre situation<s> est grave A.  
 43 Le Colonel a soixante-dix ans | Le colonel a <soixt> soixant[e]-dix ans A.

## PRZEKŁAD

**Rozmowy chorych**

Osoby: PUŁKOWNIK chory na cholere, ADIUTANT, DOKTOR, OTOCZENIE.

## ADIUTANT

*(do dowódcy, któremu przynoszą lekarstwo)*

Pułkowniku! Pułkowniku, proszę to (lekarstwo) zostawić, to już koniec! Zdechniesz tej nocy jak dobry stary pies, jakim jesteś. Już koniec. Gdybyś mógł przejrzeć się w lustrze. Już zaciskasz usta, niczym panienka, a zęby całe wylażą na wierzch. Koniec, mój stary lisie. *(Izawym tonem)* Ach, ach!

## PUŁKOWNIK

*(tonem płacziwym)*

Niedoczekanie twoje, hultaju. Pochowałem cały mój pułk, dziewiąty pułk liniowy. Generał A. i pułkownik S. umarli ostatni. Ach tak, jeden tylko generał R. żyje jeszcze, ale i to nie potrwa długo, a ty tu błaznujesz. Pozostaje mi jeszcze tylko ciebie pochować.

## ADIUTANT

Co?! Co mnie obchodzi wasz pułk! Ja nigdy nie byłem w polskim dziewiątym pułku, służyłem z tobą tylko na Węgrzech.

## PUŁKOWNIK

Tam też pochowałem dużo waszych. Jesteś Węgrem, ale spolszczonym. Mam przy sobie polską ziemię i przysypię ci nią te twoje węgierskie ślepie.

*(w tym miejscu wymioty nie pozwalają Pułkownikowi dłużej rozmawiać)*

## ADIUTANT

*(zaczyna płakać, powtarzając)*

Oto zdycha stary lis, stary lew spod Szolnok i z tylu bitew, z sześćdziesięciu bitew, w których zawsze maszerował na przedzie, zawsze wesół jak dzisiaj. Nie ma drugiego takiego wesołego dowódcy. Kiedy kazał kogoś rozstrzelać, najpierw go rozweselał. O tak, mówił, polska kulka zawsze lepsza od austriackiego ołowiu; a tu on zdycha!

## PUŁKOWNIK

Chodź no tu! To ty ze swoim francuskim doktorem doprowadziłeś mnie do tej cholery. Przez całe życie nigdy nie byłem chory! Sprowadziłeś mi doktora i te proszki, które doprowadziły mnie do tej cholery. Gdybyś ty zażył połowę tych proszków, nie miałbyś nawet dość

siły, żeby przywlec się tu do mnie z domu. Już byśmy cię widzieli na gnoju i z wywalonymi zębami, jak zdechłego szczura. Co do mnie, to ani mi się śni, abyś miał teraz zobaczyć moje zęby.

ADIUTANT

Gdzie są te proszki! Bardzo dobrze, wezmę je wszystkie.

*(zaczyna szukać proszków)*

PULKOWNIK

Cha, cha, masz rację, weź je! Wyglądasz mi na apoplektyka. Jesteś czerwony jak wiśielec.

ADIUTANT

Apoplektyka! Po prostu piłem francuski koniak, sam rozumiesz, francuski koniak. Gdzie są te twoje prochy. Połknę je z koniakiem! Zobaczysz, ty Polaku! Węgrzy kpią sobie z każdego prochu. Och, och, żebyś zdechł! Dobrze, wezmę te twoje prochy! Niech żyją Węgry!

*(tu następują ponowne wymioty Pułkownika)*

FRANCUSKI DOKTOR

Mój pułkowniku, spokojnie. Zaklinam pana, spokojnie, pański stan jest ciężki. To nie czas na rozmowy o polityce. Proszę to zostawić, uspokoić się. Pański stan jest bardzo ciężki.

PULKOWNIK

Przepraszam, doktorze, spisywałem swój testament, ten pan *(wskazując na Adiutanta)* jest moim notariuszem.

DOKTOR

Ach, ach, ach! Tak! Tak! Bardzo dobrze, proszę wydać dyspozycje, ale spokojnie, spokojnie. Pański stan jest ciężki.

Trzy dni później jedliśmy kolację z Adiutantem i Pułkownikiem. Pułkownik wyzdrowiał zupełnie, Adiutant zażył wszystkie proszki i nie odczuł żadnego szkodliwego ich działania. Pułkownik poczuł się upokorzony. Pułkownik ma siedemdziesiąt lat.